Jak wycenić pomiary inwentaryzacyjne?

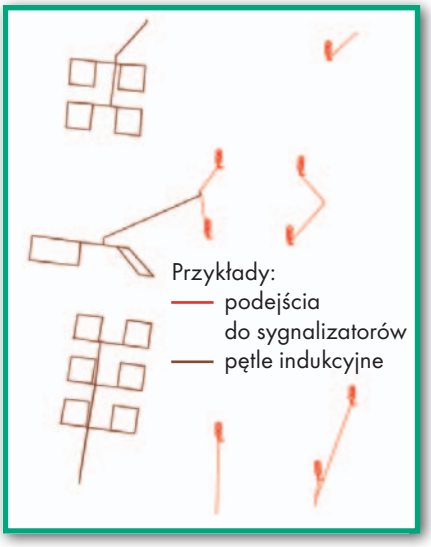

Z tytułowym pytaniem zwrócił się do redakcji GEODETY jeden z wykonawców geodezyjnych. Problem tkwi w tym, że do końca nie wiadomo, jakiej wielkości opłatę naliczy ODGiK za udostępnienie materiałów z państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego w przypadku pomiaru inwentaryzacyjnego pętli indukcyjnych i podejść pod sygnalizatory świetlne na jednym skrzyżowaniu.

W rozporządzeniu ministra infrastruktury z 19 lutego 2004 r. *w sprawie wysokości opłat za czynności geodezyjne i kartograficzne oraz udzielanie informacji, a także za wykonywanie wyrysów i wypisów z operatu ewidencyjnego* (DzU nr 37, poz. 333) na próżno oczywiście szukać pętli indukcyjnych czy podejść pod sygnalizatory świetlne jako oddzielnej pozycji cennika. W zakresie inwentaryzacji sieci uzbrojenia terenu minister przewidział tylko jeden parametr (załącznik nr 1, tabela I) – długość sieci. Do 100 m jest to 45 zł, a za każde następne rozpoczęte 100 m – dodatkowo 15 zł.

Ośrodek dokumentacji, w którym zgłoszono pracę, każdy odcinek inwentaryzowanej sieci potraktował jako odrębną jednostkę (razem 32), a jedna wiązka pętli składająca się z sześciu elementów została naliczona jako 6 hm. Powstaje więc pytanie, czy każdy odcinek sieci powinien być traktowany osobno, a pętla indukcyjna jako oddzielny hektometr, czy może długość powinna być zliczana sumarycznie (w tym przypadku długość całego opracowania wynosiła ok. 8 hm)? Różnica w opłacie w obu przypadkach jest zasadnicza.

Odpowiedzi szukaliśmy w **Głównym Urzędzie Geodezji i Kartografii**, który stwierdził m.in., że jeśli opłata dotyczy pomiaru inwentaryzacyjnego jednego rodzaju sieci, wykonywanego w ramach jednego zgłoszenia prac geodezyjnych, to uzależniona jest jedynie od długości inwentaryzowanej sieci oraz sposobu jej określenia. – Biorąc pod uwagę fakt, że w przepisach rozporządzenia nie zostały opisane wprost zasady ustalania opłaty w przypadku jednoczesnej inwentaryzacji wielu odcinków danego rodzaju sieci, w ocenie Departamentu Informatyzacji i Rozwoju Państwowego Zasobu Geodezyjnego i Kartograficznego (IZ) oraz Departamentu Geodezji, Kartografii i Systemów Informacji Geograficznej (GI) – należałoby wybrać wariant, który byłby bardziej korzystny dla wykonawcy. W związku z tym wysokość opłaty powinna być ustalona z uwzględnieniem łącznej długości odcinków inwentaryzowanej sieci.

Na zakończenie pisma GUGiK dla porządku dodano, że „przedstawiona opinia nie stanowi oficjalnej wykładni prawa i nie jest wiążąca dla organów administracji publicznej, jak również dla innych podmiotów działających na podstawie ustawy z 17 maja 1989 r. *Prawo geodezyjne kartograficzne*, gdyż z ustawy tej nie wynika szczególna delegacja dla Głównego Geodety Kraju do wydawania wiążących interpretacji przepisów prawa".

Podobną opinię na temat sposobu naliczania opłaty wyraził prezes **Geodezyjnej Izby Gospodarczej Rafał Piętka**. – Opłata naliczona w ODGiK-u powinna zawierać kwotę wynikającą z sumy długości przewodu (wliczając oczywiście długość trasy po obwodzie pętli). Prezes GIG zwrócił uwagę, że problematyczne według naliczających opłaty pozostaje zagadnienie „ciągłości sieci", czyli ile jest pierwszych hektometrów w sytuacji, kiedy mierzymy elementy dołączane do istniejącej już sieci (danego rodzaju np. elektrycznej). Jego zdaniem dla jednego rodzaju sieci i jednego opracowania, tj. inwentaryzacji, kategorycznie powinna to być suma długości przewodu, niezależnie od zachowania tej „ciągłości". Dodał też, że powinno się sumować wszystkie rodzaje sieci (jeśli inwentaryzujemy jednocześnie np. wodociąg i gazociąg), ponieważ w rozporządzeniu nie przewidziano rozróżnienia sieci uzbrojenia. – Nadużyciem jest naliczanie dwóch pierwszych hm dla danej sieci – ostro stwierdził dalej Rafał Piętka. – Natomiast rozliczanie poszczególnej pętli jako pojedynczego hm to skrajna przesada, której w żaden sposób nie można obronić na podstawie przepisów prawa – podsumował prezes GIG.

Potwierdzenia tych opinii – jak się okazało jednak na próżno – szukaliśmy również w jednym z **ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej** (innym niż ten, który naliczył opłaty wykonawcy). Kierownik tego ośrodka w odpowiedzi na nasze pytanie stwierdził, że przypadek ten jest jednym z najczęstszych sporów pomiędzy wykonawcą a ośrodkiem: naliczać opłaty za każdy element oddzielnie czy „za pierwszy oraz każdy następny". Zwrócił też uwagę na to, że rozporządzenie ws. opłat jest nie najlepsze i problemy z jego stosowaniem są powszechnie znane. Jednak na koniec dodał, że nie wydaje się, by ośrodek co do wykazanej inwentaryzacji wyraźnie się pomylił.

Jak wiemy, Trybunał Konstytucyjny w ubiegłym roku wykazał niekonstytucyjność przepisów o opłatach za czynności geodezyjne i kartograficzne i na nowelizację *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* w tym zakresie dał 12 miesięcy. Konstrukcja nowego cennika (powinien zacząć obowiązywać najpóźniej 12 lipca br.), w którym opłata uzależniona jest przede wszystkim od rodzaju i ilości udostępnianych danych (a nie od rodzaju i wielkości wykonywanej pracy), pozwoli uniknąć tego typu problemów. Oby nie wygenerowała innych.

Co istotne w opisanym przypadku, GUGiK sugeruje, iż przy naliczaniu opłat należałoby wybrać wariant najkorzystniejszy dla wykonawcy, gdy tymczasem ODGiK-i próbują robić odwrotnie.

Szerzej o propozycji nowego cennika pisaliśmy w kwietniowym wydaniu GEODETY.

Anna Wardziak